

Poezja religijna w świecie oplecionym technologią

W najnowszym tomiku **Eligiusza Dymowskiego** pt. *Pęknięta struna świata*, krakowski poeta z głębokim liryzmem, ale i troską o sens przemijania naszych kolejnych światów, pochyla się nad losem człowieka uwikłanego w ich rzeczywistości. Świat postrzega on jako pewną formę sacrum: jako dzieło stworzenia wzbogacone ludzkim duchem oraz kulturą, które dają ludziom nadzieję na przekroczenie swej doczesności. Tomik otwiera wiersz pt. *Dlaczego każda pora to jesień*, zadedykowany „cierpiącym na depresję”, w którym czytamy: *A ja budzę się w środku lata / jakby to była jeszcze zima // i dziwię się / że wokół pustka / że lód / że śnieg / i nawet wiary w siebie nie ma...*

Przemijanie i jego doświadczenie odbiera bowiem wolę istnienia każdemu znosząc różnicę bytową między życiem i śmiercią, a więc czyni istnienie człowieka w świecie absurdalnym, a to pociąga za sobą doznania połączone z odczuciami rozpadania się aktualnej formy świata. Trzeba ogromnej siły wewnętrznej, by się podnieść i przeciwstawić takiemu doświadczeniu. Z wiekiem staje się ono dla ludzi coraz cięższym przeżyciem egzystencjalnym siebie w otaczającym świecie. Ten lakoniczny mini-utwór bez wątplenia stanowi formę inwokacji, która ukazuje miejsce jednostki w stosunku do „dzieła stworzenia”, które uzupełniają inne dzieła sztuki kreowane przez człowieka, choć nie są one w stanie zastąpić jego wielkości i wypełnić go uniwersalnymi wartościami. Człowiekowi w konfrontacji z taką sytuacją pozostaje jedynie nadzieja związana z żywieniem miłości do drugiego człowieka oraz do tego, czym karmi się siła życia. Czy jednak ta nadzieja na żywienie ocalającej rozpatrz egzystencjalną miłości stanowi jakiś konstruktywny pewnik – o tym traktują kolejne wiersze Dymowskiego zawarte w tym tomiku.

Wspomnienia miłość do kochanej osoby, rodziców, przyjaciół – to temat kolejnych wierszy poety włącznie z miłością do Boga. W wierszu bez tytułu możemy przeczytać, że miłość to ciężar nakładany na przysłówiowe plecy, (...) *lecz wierzę że w ten sposób / nie chcesz upokorzyć / ale z miłości zbawić / moją duszę – / Boże!*

Miłość zatem jest tu rozumiana jako pewien porządek uczuć od tych fizycznych po metafizyczne, wzmacniających życie i wiarę w istnienie porządku wiecznego. Życie bowiem ukazuje się nam jak bycie na granicy jawy i sny i idzie o to, by świadomie wyjść z „jego nocy” ku tym prześwitom jasności i wieczności: (...) *ku Świętym Księgom / pisanym / codziennym życiem / grzeszników* – konkluduje poeta.

Dobrym pośrednikiem w wyborze właściwej drogi ku temu porządkowi wiecznemu jest kult Maryi, szczególnie w jego formie ludowej, umożliwiający trwania w porządku doczesnym, scalającym sumienie człowieka, budzącym wrażliwość na niesprawiedliwość losu innych ludzi i istot żywych. Wiara bowiem pozwala poecie zrozumieć ludzka „algebrę trwania”, gdzie szanse na wieczność są takie same jak na wieczne zatracenie. Dlatego ważny jest wycudzony przez życie „alfabet uczuć”, który na starość staje się bardziej wyrazisty, bo wtedy (...) *uczymy się odnowa składać / rozsypane na kawałki / szczęście* – wyjaśnia krakowski poeta.

Wierną towarzyszką życia jest nasza samotność, która nierazdko wypycha nas w „szczeliny bytu” – pęknięcia świata, gdzie się zatracamy i czekamy, że właśnie tu zostaniemy dostrzeżeni przez Boga jako modlący się „człowiek upadający”. Poeta zmęczony jest ciągłymi, natarczywymi pytaniami o prawdę, które zdaje mu świat, ale i feruje sam do siebie. Sądzi jednak, że treścią każdej prawdy ludzkiej jest zawsze „kochanie tego, co inne” względem mnie, ale należy wtedy uważać, by bliźniego nie pomylić z wrogiem. Dylematy wiary współczesnego człowieka, które nie są obce poecie chyba najlepiej oddaje wiersz pt. *Kot w pustej kapliczce*, gdzie czytamy: *Bogu nie potrzeba wymuszonych słów / wystarczy Mu ufność / i mruczenie kota / w pustej przydrożnej kapliczce / skoro ludzie wolą po swojemu / na nowo stwarzać świat / z niczego.*

Dlatego bardziej przystępnym staje się tytułowy wiersz *Pęknięta struna świata*, w którym Dymowski pisze: *niesiesz mnie życie niebezpieczną falą / trwożysz mnie życie raniącym kamieniem // gdy pod niebios wiatr tęsknotę niesie / ty jesteś sensem i krętym dążeniem // ku wiecznym bramom.*

Widać tu pewien dysonans poznawczy, psychiczny, a i religijny, które ujawnia poecie świat współczesny, poddany determinacjom technologii komunikacyjnych, zagospodarowany przez współczesny kapitał globalny, gdzie coraz mniej miejsca na autentyczne przeżycie religijne, kontakt osobisty z Bogiem, z drugim człowiekiem, dlatego ta „struna świata” pęka dla poety i budzi w im głęboki niepokój egzystencjalny. Ucieczki w krainę dzieciństwa, w dzieje wiary widziane z perspektywy Rzymu, ale i najbardziej fascynujących wytworów sztuki nie znoszą poczucia osamotnienia w porządku doczesnym, zaś ta droga do wieczności staje się coraz bardziej skomplikowana, wymagająca coraz większej liczby wyrzeczeń, a nawet umiejętności przeczekania.

Warto dodać, że ten tomik ma dwóch autorów, bo został sownicie uzupełniony rysunkami Wojtka Kowalczyka, być może bardziej wyraziście ukazującymi owo oplatanie człowieka przez współczesny świat „społeczeństwa medialnego”, w którym obydwu autorom przyszło żyć w różnych porządkach społecznych. Eligiusz Dymowski jest przecież pracującym kapłanem (franciszkaninem), ale również doktorem teologii, któremu praktyka pedagogiczna i posługa kapłańska nie są obce. Natomiast W. Kowalczyk jest czynnym architektem, choć wybrał własną drogę

artystyczną, współpracując z mediami – np. „Dziennikiem Polskim”, dokumentując technikami rysunków i fotografii szereg ciekawych światów ludzkich wytworów kulturowych. Grafiki te nie są prostym, obrazkowym komentarzem do utworów Dymowskiego, ale stanowią głęboką metaforę sytuacji egzystencjalnej człowieka we współczesnym świecie „okablowany, poddany reżimowi i logice sieci”, który wielokrotnie powoduje skarleńnię człowieka, ale i dehumanizuje jego istotę gatunkową – powodując, że staje się przedłużeniem bezkrytycznym tej globalnej maszyny cyfrowej. W świetle więc tych obydwóch przekazów artystycznych (tekstem i obrazem) ciągle powraca pytanie o to: czy technologia jest w stanie zastąpić wolę z natury akty wiary i kreacji człowieka? Tę kwestię musi jednak każdy rozstrzygnąć z osobna, bo każdy z ludzi jest owym oryginalnym i niepowtarzalnym bytem, choć często myślimy i czujemy prawie identycznie.

prof. Ignacy S. Fiut



Eligiusz Dymowski, W. Kowalczyk, *Pęknięta struna świata*. Poświęcie: Stanisław Stabro. Wydawca: ATELIER WM, Kraków 2017, s. 122.

Mała antologia poezji francuskiej

Wtopię się w tłum i zapytam w pierwszej osobie liczby mnogiej zamiast w pojedynczej: Dlaczego nie czytamy poezji? Na to pytanie w zasadzie niektórzy z nas odważą się odpowiedzieć i będzie to odpowiedź bardzo bliska prawdy. Mianowicie dlatego, że nie rozu-

(Dokończenie na stronie 18)